

MARIA MAGDALENA BLOMBERGOWA

WOJENNE LOSY JÓZEFA JODKOWSKIEGO W ŚWIETLE LISTÓW DO WANDALINA SZUKIEWICZA

Jubileusze są okazją do wspomnień i refleksji. Szczególne skłonności do sięgania w przeszłość mają wszyscy, których interesują dzieje badań i którzy obserwują rozwój poszczególnych dyscyplin naukowych. Ja również czcąc Szanownego Jubilata, którego osiągnięcia naukowe i badawcze w archeologii mają ugruntowaną wysoką pozycję, pragnę przypomnieć Józefa Jodkowskiego – postać niezupełnie poznaną, kontrowersyjną, ale wielce ciekawą (ryc. 1).

Józef Jodkowski był historykiem sztuki, archeologiem, numizmatykiem, wybitnym znawcą dziejów Grodna i twórcą muzeum w Grodnie. Jego staraniem i ogromnym wysiłkiem powstał na nowo, zniszczony i rozgrabiony w czasie drugiej wojny światowej, gabinet numizmatyczny w Muzeum Narodowym w Warszawie. On też zajął się wznowieniem działalności warszawskiego oddziału Towarzystwa Numizmatycznego i był jego pierwszym prezesem oraz zainicjował wydawanie miesięcznych „Komunikatów Warszawskiego Towarzystwa Numizmatycznego”. Publikacje Jodkowskiego i materiały zebrane w okresie pracy w rosyjskich placówkach archeologicznych były pomocne w pracach Polskiej Komisji Rewindykacyjnej (działającej po pierwszej wojnie światowej) i stanowiły podstawę do pertraktacji w sprawie odzyskania od Rosji Sowieckiej mienia polskiego, zagarniętego w okresie zaborów.



Józef Jodkowski (1890–1950).

Wg S. Łoza *Czy wiesz: kto to jest?*,
Warszawa 1938, s. 306.

Photo of Józef Jodkowski.

Reproduced from S. Łoza, *Do You Know
Who This Is?*, Warszawa 1938, p. 306.

Mimo wielu zasług dla nauki nie miał Jodkowski szczęścia do pamięci u potomnych. W styczniu 1990 r. minęła 40 rocznica jego śmierci i data ta przeszła bez echa. Podobnie, gdy żył, zapomniano o 40-leciu jego pracy. Rok później przypomniał o tym fakcie Aleksander Śnieżko w artykule

zamieszczonym w „Archeologii”¹. Biogramy Jodkowskiego opublikowane zostały w Polskim Słowniku Biograficznym², a także w opracowaniu S. Łoży³, w „Roczniku Białostockim”⁴, lecz jest wiele szczegółów z jego życia zupełnie nie znanych lub podawanych błędnie. Być może, na małe zainteresowanie jego osobą wpłynęły zbyt silne związki z rosyjskimi instytucjami naukowymi. Faktem jest, że choć żył i pracował w Polsce jeszcze po drugiej wojnie, a życie zakończył w okresie, gdy naukową karierę zaczynało wielu czynnych obecnie archeologów, numizmatyków i historyków sztuki, niewiele wiadomości o Jodkowskim potrafiłam zebrać. Nie mogłam nawet odnaleźć jego teczeki personalnej w Muzeum Narodowym w Warszawie, gdzie do ostatnich dni swego życia pracował (zmarł 2.01.1950 r.). Trochę informacji o życiu i działalności Jodkowskiego odnalazłam w listach, które w latach 1913–1915 pisał on do Wandalina Szukiewicza, a które zachowały się w Bibliotece Narodowej w Warszawie⁵. Zawarte w nich wiadomości o życiu, podróżach, prowadzonych badaniach i pracach, nie były znane biografom Jodkowskiego nawet tak zaprzyjaźnionym, jak np. Aleksander Śnieżko.

Józef Jodkowski nawiązał korespondencję z Wandalinem Szukiewiczem⁶ w 1913 r. W tym czasie Jodkowski, po ukończeniu studiów w Instytucie Archeologicznym w Moskwie, został mianowany członkiem i asystentem tego Instytutu, a Cesarskie Moskiewskie Towarzystwo Archeologiczne powołało go na delegata na teren guberni wileńskiej, grodzieńskiej i mińskiej. Jako delegat pełnił właściwie funkcję konserwatora zabytków. W ramach swych obowiązków planował przeprowadzenie badań i rekonstrukcję zamków w Trokach, Miednikach, Lidzie, Krewie i Mirze. Ponieważ Jodkowski wiedział, że Szukiewicz prowadził prace w Trokach, w pierwszym liście, z dnia 18.6.1913 r., pytał o zabytki z tego obiektu: gdzie się znajdują i jak są datowane? Podkreślił, że zabytki te interesują go jako historyka sztuki. Podkreślenie to jest istotne w stosunku do polskich badaczy. Jodkowski w tym przypadku występował jako przedstawiciel rosyjskich instytucji archeologicznych, które – zgodnie z carskimi ukazami – starały się najwartościowsze zabytki z ziem wchodzących w skład zaboru rosyjskiego ściągać do muzeów rosyjskich. Polscy badacze natomiast wszelkimi sposobami starali się zachować je w zbiorach polskich i kolekcjach prywatnych. Jodkowski,

¹ A. Śnieżko, *Przeoczony jubileusz Józefa Jodkowskiego*, „Archeologia”, t. 2:1948, s. 435–436.

² S. Hoppe, *Jodkowski Józef (1890–1950)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 11, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964–1965, s. 258–259.

³ S. Łoza, *Czy wiesz kto to jest?*, Warszawa 1938, s. 305–306.

⁴ A. Śnieżko, *Wspomnienie o Józefie Jodkowskim*, „Rocznik Białostocki”, t. 10:1970, s. 495–504.

⁵ Korespondencja Wandalina Szukiewicza, sygn. III. 2942, Mf 41286.

⁶ Wandalin Szukiewicz, badacz pogranicza litewsko-białoruskiego, zamieszkały w Naczy w ziemi lidzkiej (1852–1919).

gdyby nie poinformował Szukiewicza o celu swoich poszukiwań, mógłby otrzymać odpowiedź niepełną lub wręcz wykrętną.

W pierwszym liście prosił on Szukiewicza o spotkanie, na którym omówiliby problemy związane z badaniami na zamku w Trokach. Nie znamy odpowiedzi Szukiewicza, lecz możemy domyślać się, że była pozytywna, skoro w następnym liście, z 1 lipca tegoż roku, Jodkowski zapowiedział przyjazd do Naczy, majątku Szukiewicza, w dniach 4–6 lipca. Pierwsze spotkanie zapoczątkowało serdeczną przyjaźń badacza i częste kontakty listowne i osobiste.

W kolejnym liście Jodkowski zaproponował Szukiewiczowi wspólną wycieczkę do Berszt, wsi leżącej w sercu puszczy grodzieńskiej. Okolice tej miejscowości nie były znane badaczom. Jodkowski spodziewał się, że odnajdzie tam bogate materiały archeologiczne i etnograficzne. Projekt wyprawy do Berszt zainteresował Szukiewicza tak dalece, że podzielili się tą wiadomością z Marianem Wawrzenieckim⁷. W wyprawie do Berszt Szukiewicz nie wziął udziału, lecz o rezultatach został poinformowany w obszernym sprawozdaniu Jodkowskiego, który w liście z 25 maja 1914 r. pisze, że odkrył kilka stanowisk, zebrał dużą liczbę narzędzi krzemiennych i rozkopał jedno cmentarzysko, tak zwany „Mohyliczny roh”, gdzie odkrył tylko kości ludzkie i ułamek nożyka żelaznego. List ten wzbogacił licznymi rysunkami znalezionych zabytków.

Po tym liście nadchodziły do Naczy inne listy i kartki. Jodkowski pisywał kilka razy w miesiącu informując o wszystkim co robił, co przeżywał, o planach, sukcesach i niepowodzeniach. W niniejszym opacowaniu wykorzystalam tylko listy z lat 1914–1915, które obrazują odcinek życia Jodkowskiego nieznanego biografom.

Jak już wcześniej wspomniałam i co wiadomo z publikacji, Jodkowski dość wcześnie dał się poznać jako niezmordowany badacz i konserwator. Dzięki jego zabiegom zdołano uratować od zagłady cenny ikonostas z XVII wieku w Supraślu i zabytkowy kościół w Horodyszczu z freskami Łukasza Hübla. W miesiącach poprzedzających wybuch pierwszej wojny światowej brał czynny udział w przygotowaniach do XVI Zjazdu Archeologów Rosyjskich, który miał odbyć się w Pskowie w dniach od 20 lipca do 7 sierpnia 1914 r. Na ten zjazd Jodkowski przygotowywał referat o Trokach i świątyniach warownych na Litwie i Rusi Litewskiej oraz o zamku w Mirze⁸. W tym czasie otrzymał propozycję objęcia posady kustosza muzeum rządowego w Wilnie, na którą protegowała go Komisja

⁷ List W. Szukiewicza do M. Wawrzenieckiego z dnia 4.9.1913 r., zob. M. Wawrzeniecki, *Wypinki z listów ś.p. Wandalina Szukiewicza*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 5:1920, z. 1–2, s. 73–76.

⁸ J. Jodkowski, *Zamek w Mire*, „Drevnosti. Trudy Kommissii po Sochraneniju Drevnich Pomjatnikov Imperatorskogo Moskovskogo Archeologičeskogo Obščestva”, t. 6, Moskva 1915, s. LIX–LXXII, tab. 13–25; tenże, *Cerkvi prisposoblennyje k'oborone v Litve i Litovskoj Rusi*, tamże, s. 249–311 oraz tab. XX–XLII.

Archeologiczna w Petersburgu, Minister Oświecenia Lew Aristowicz Kasso oraz Moskiewskie Towarzystwo Archeologiczne. Mimo tak poważnego poparcia Jodkowski posady nie otrzymał, ponieważ był Polakiem i katolikiem⁹.

Jeszcze w końcu czerwca 1914 r. w listach do Szukiewicza informował Jodkowski o podróżach i wyprawach badawczych, robił plany na lato:

„Grodno 24/VI. 1914

Szanowny Panie, jutro wyjeżdżam na kilka dni do Trok dla dokończenia pomiarów, a także fotografowania poczem wracam do Grodna, żeby przygotować „memoriał” o zamkach w Trokach dla zjazdu w Pskowie. Będę prosił o wyasygnowanie trochę pieniędzy na restaurację. O ile mój projekt będzie przyjęty – będę się starał wziąć zamek w arędę¹⁰.

Jadąc do Pskowa będę mógł wpaść do Pana [...]. W Pskowie będę od 20 lipca do 7 sierpnia, potem mam zamiar udać się do Petersburga [...].

PS Rozkopałem horodyszczce pod wsią Gruszczycami na Kotrze, jednak oprócz węgla i kamieni nic nie znalazłem”.

Listy z 8 i 25 sierpnia 1914 r., napisane w Moskwie, mówią już o wojnie:

„[...] W chwili ogłoszenia wojny wybierałem się do Pana. Niestety stało się inaczej. Po 5 dniach pobytu w wojskowym szpitalu wyrwałem się do Moskwy – żeby nie być świadkiem paniki, lamentu etc. w Grodnie. Zdaje się, że Prusacy do Pana nie dojdą. Siedzę w Moskwie łykając wiadomości, których moc i nawet dobrych”.

W liście z 25 sierpnia pisząc o sytuacji w Moskwie donosił: „[...] Za dni kilka wybieram się do Pana, ponieważ w Moskwie nie ma najmniejszego życia, więc nie ma sensu spuszczać pieniędzy – których i tak mam mało [...] chyba Pana znajdę w Naczy około 1 września [...]”.

Z Naczy po krótkim odpoczynku wrócił do Grodna i trafił w złą porę, bo walki toczyły się po zachodniej stronie Niemna i z miasta uciekał kto mógł, natomiast wszędzie koczowały wojska. Oddajmy tu głos Jodkowskiemu (list z 12 września 1914 r.):

„Niezmiernie jestem wdzięczny za tak uprzejmą gościnność, z której korzystałem w Naczy. W Grodnie warunki zupełnie inne: zupełnie nie ma cukru, soli i chleba białego. Sól czarna w kawalkach [...]. Jestem okropnie zmaltretowany przez to wszystko i żałuję mocno, że wybrałem się do Gr[odna]. Ruch w Grodnie wielki, ale nie w związku z życiem [...], ale

⁹ M.M. Blombergowa, *Józefa Jodkowskiego kłopoty z objęciem posady w Wilnie w świetle listów do Wandalina Szukiewicza*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Archaeologica”, Łódź 1992, Nr 16, s. 37–43.

¹⁰ W latach 1898–1906 działało w Wilnie Tajne Towarzystwo Miłośników Starożytności i Ludoznawstwa, którego prezesem był Wandalin Szukiewicz. Celem tego Towarzystwa było m.in. ratowanie zabytków i cennych zbiorów od konfiskaty i wywozu do muzeów rosyjskich. Prowadziło też badania i prace konserwatorskie w Trokach. Dla łatwiejszego dostępu do obiektu Wandalin Szukiewicz wydzierżawił wyspę. J. Jodkowski, który chciał kontynuować badania na zamku, planował również wydzierżawienie wyspy.

etnograficznie materiał ciekawy wschodni jakich Grodno od początków nie widywało [...]. Z mego okna jak w synematografie tak się trzęsą ściany, że pisać nie można. Mam zamiar zostać i zapisać się do Czerwonego Krzyża – innej rady nie ma [...]. Ja ze swemi zbiorami zostaję w Grodnie «czasowo». Trudno jest rozstać się z tem, co się przez lat tyle zbierało odmawiając sobie wszystkiego [...]. Wybierając się do Grodna wcale nie sądziłem, że tak od razu zmieni się nawet usposobienie [...]. Nawet jako sanitariusz postanowiłem żywcem nie oddać się w ręce Prusakowi [...]”.

Pozostał Jodkowski, tak jak planował, w Grodnie, pracując jako sanitariusz w szpitalu wojskowym, do którego rannych przywożono aż spod Suwałk.

W październiku otrzymał wiadomość, że ma powstać polski legion, którego formowanie powierzono Witoldowi Gorczyńskiemu¹¹. Pisał o tym do Szukiewicza 14 października 1914 r., jednocześnie zachęcał jego zięcia, Teodora Narbutta do wstąpienia do tego legionu. List ten załączyłam jako Aneks I.

Jodkowski jednak legionistą nie został i tak o tym poinformował w liście z 5 listopada:

„Pracuję jako sanitariusz, w wolnym zaś czasie opracowuję karty z dziejów powiatu. Będzie to ciekawa kiedyś praca i bogato zdobna ilustracjami. Miałem zamiar zapisać się do legionu, lecz intrygi przeciw Gorczyńskiemu zmusiły mię do zaniechania tego zamiaru. Smutny to fakt, a jednak pięknie charakteryzuje Koronę! Pamiętam czasy Macieszy¹². Wówczas te same odbywały się intrygi [...], «bo czem jest lepszy Osuchowski ode mnie!» Polak każdy jest strasznie «wielkim», ta «wielkość» to choroba, z której o ile się nie wyleczą dużo będzie kłopotu dla całego narodu. Gorczyński słusznie zapytuje w prasie – komu ma oddać zawiązek legionu (3.500 ludzi pod bronią a może też już i więcej!). Odpowiedzi na to w prasie nie znalazł, nie zważając na to, iż tak gardłowali, żeby komu innemu powierzyć dowództwo.

Zresztą, Bóg z nimi [...]. Wolę zagłębić się znowuż w archeologię, gdzie «wielkość» nie odgrywa żadnej roli. Za tydzień, albo i prędzej wybieram się do Wilna, może nawet zajrzę i do T.P.N.¹³”.

Pod koniec listopada walki toczyły się coraz bliżej Grodna i ich skutki były coraz groźniejsze, a praca w szpitalu zaabsorbowała Jodkowskiego niemal bez reszty. List z 20 listopada zawiera opis stanu sanitarnego szpitala, w którym pracował oraz straszliwych ran, które musiał opatrywać: „Dziwi Pana, iż mało i rzadko pisuję. A to z powodu, że zbyt mało mam wolnego czasu. Co czwarty dzień mam dyżur przez 24 godziny,

¹¹ Mowa o legionach formowanych w 1914 r. za zgodą naczelnego dowództwa wojsk rosyjskich w wyniku starań polskich stronnictw panslawistycznych. Ppłk. Witold Gorczyński uzyskał 18.10.1914 r. od władz rosyjskich zezwolenie na organizowanie polskich drużyn ochotniczych; patrz: Mała Encyklopedia Wojskowa, wyd. MON, Warszawa 1970, s. 161–162.

¹² Aleksander Maciesza (1875–1945).

¹³ Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie.

a resztę czasu spędzam w etapowym szpitalu, który za tydzień wyjeżdża na pozycję. Nie zważając na godziny i pogodę, ciągle trzeba być przytomnym, aby nieść pomoc rannym. Najwięcej i najczęściej się tylko karmi – jednak i trzeba być czasami przy opatrunkach. Widziałem rzeczywiście rany okropne, jak na przykład: strzaskane biodra z dziurą na wylot przez całą szerokość [...], twarze tylko z oczyma bez nosa, szczęki, języka itd. [...]. Położenie rannych okropne. Często po 3 dni głodni leżą na polu, nim przypadkowo znajdą sanitariusze i często bez powiązek odsyłają do szpitala. Z pod samej Łodzi przepuściłem przeszło 15.000. Mają oni przed sobą 3, 4, 5 i więcej dni drogi – ponieważ sanitarne pociągi z Warszawy do Grodna idą 3 dni!”.

Jodkowski w zamęcie codziennych zajęć i w obliczu śmierci nie porzucił myśli o badaniach archeologicznych, o pracy naukowej i artystycznej; choć miał świadomość niepewnego jutra, snuł plany na okres lata (list z 4 grudnia 1914 r.):

„[...] Z Trokami nie wiem co będzie, ponieważ nie wiem co ze mną będzie nawet w najbliższej przyszłości. W tych dniach ostatecznie będzie wiadomo, gdzie spędzę święta, możebne jednak, że nawet na pozycjach. Dość, że ciągle jestem na bezdrożu. Pragnę jednego, żeby się przemleło [...] może mąka będzie.

Tymczasem przygotowuję materiały i szkice do Legionów Sienkiewicza, które wydane będą przez Sytina w Moskwie. Jakoś niby żyję, ale na ogół życie dość marne, albowiem w Grodnie brak źródeł, różnaitości [...] nawet teatru.

Wieczory spędzam nad szpargałami – tak że aż za bardzo po mniszemu [...]. Co do Trok napiszę w tych dniach. Zresztą nie znam warunków – jak to trzeba zrobić”.

O tym, co przyniosły najbliższe dni, opowiedział Jodkowski w liście z 8 grudnia 1914 r., który załączyłam w formie Aneksu 2, ponieważ dobrze charakteryzuje naszego bohatera i jego podejście do rzeczywistości.

W połowie grudnia, przebywszy drogę przez Grajewo, Prostki, Osowiec, znalazł się ze szpitalem polowym w okolicach miasta Łyk (obecnie Ełk). Był świadkiem i uczestnikiem ciągłych walk z Niemcami, przeżył ciężką bitwę toczącą się w nocy z 12 na 13 grudnia i opisał to w listach z 30 grudnia 1914 r. i 19 stycznia 1915 r. Fragmenty tych listów zacytuje dla ilustracji warunków pracy Jodkowskiego:

List 1:

„Jestem o 32 wiorsty od Łyku, w 7 w. od Niemców. Jeżdżę często na pozycję ze 4 w., a później pieszo do okopów [...]. Jednak życie tu zaczyna się wieczorem. Wówczas podjeżdżają do okopów kuchnie, zmieniają się warty wojsko. I wszelkie marszruty tu można odbywać w nocy, jednak i ta nie jest pewną. Niemcy ciągle, a stale oświetlają nas przy pomocy projektorów i naboju magnezowych, które trzymają się w powietrzu przez kilka minut i robi się dzień w nocy. Okopy są tak blisko siebie (w niektórych miejscach oddziela 80 kroków) [...]”.

List 2:

„Jestem zdrów, ale nerwy trochę rozstrajają sąsiedzi. Ciągłe lecą szyby, wiatr wieje pod koldrę, przyjemności mam mało tu wśród jezior mazurskich. 13-tego opadł «gościńiec» przez dach, przebiwszy 2 sufity, zabił 9 moich ludzi i 26 ranił. W tych dniach jednak oczekuję nowych ludzi i «gościńców». I tak bez końca, z dnia na dzień.

U nas ciągle około 5–10° poniżej zera, czasami śnieg wali, ale najczęściej bywa mgła. Mam jednak już dość tego dobrego i chciałbym jak najprędzej żeby wojna się skończyła. Wolałbym spokojnie pracować w zamiłowanym kierunku, nie widząc krwi i leż”.

Szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczał, że nie uczestniczył w krwawej walce pod Prostkami, po której zdziesiątkowane rosyjskie wojska w pośpiechu i bez ładu uciekały na wschód. O swoich przeżyciach napisał Jodkowski w krótkiej kartce z 2 lutego 1915 r.:

„Po siedmiu dniach tułaczki, pod naciskiem mas, nie zdejmując butów, bez jedzenia i snu dotarłem do Gr[odna]. Zostało trochę moich rzeczy. Odstępowałem, odbiwszy się od obozu, ponieważ byłem oddelegowany do Widminen.

Wrażen doznałem silnych. Silniejszych od tych co mogą być opisane. Szczęśliwie dojechałem, ale zdrowie zupełnie zrujnowane. Nawet skupić myśli nie mogę”.

Po krótkim odpoczynku w Grodnie podjął na nowo podróż. Odwiedził Moskwę, a następnie udał się do Wilna, gdzie oglądał muzea i zbiory. Wrażenia opisał w liście z 23 lutego 1915 r., którego fragmenty zacytuje:

„[...] Zwiedziłem zbiory T.P.N. [w Wilnie]. Muszę przyznać racjonalność połączenia z Muz. Nauki i Sztuki. Szkoda tylko, że Ruszczy¹⁴, który podjął się uporządkowania artystycznego wcale podobno nie bywa w gmachu Twa. Niezmiernie ciekawe są rzeczy etnograficzne. Dział archeologiczny skromniej się przedstawia niż w starym gmachu¹⁵. Obecnie trochę się rozchorowałem więc siedzę w domu rodziców. Muzykę słabiej słyhać szyby nie pękają”.

W ostatnich dniach lutego ponownie jeździł do Moskwy, powróciwszy do Grodna nadal pełnił służbę w Czerwonym Krzyżu i opracowywał materiały z badań w Trokach. Swoją sytuację przedstawił w liście z 8 marca 1915 r.:

¹⁴ Ferdynand Ruszczyk (1870–1936), malarz, grafik i scenograf, od 1908 r. mieszkał w Wilnie, od maja 1914 r. był kierownikiem działu sztuki polskiej w Muzeum TPN.

¹⁵ Dzieje muzeów wileńskich mających zbiory archeologiczne opisywali: M. Brensztejn, *Komunikat odczytany przez Kustosza zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk Michała Brensztejna podczas uroczystości otwarcia Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk dn 3.III.1930*, „Źródła Mocy”, Wilno 1930, nr 4, z. 6, s. 96–101; H. Cehak–Hołubowiczowa, *Muzeum Starożytności Wileńskiej Komisji Archeologicznej a Muzeum Archeologiczne Uniwersytetu Stefana Batorego*, „Światowit”, t. 17: 1936/37, s. 9–14; wcześniej W. Szukiewicz, *Muzeum w Wilnie*, „Kurier Litewski”, 1906, nr 223; tenże, *Dział archeologii przedhistorycznej w muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie*, tamże, 1909, nr 70.

„Czuję, że ten rok będzie dla mnie ciężki – pod każdym względem. Dziś żałuję, że zlikwidowałem z Moskwą. Teraz otrzymałem lepsze miejsc – spokojniejsze, ale bez gaży! Dość, że nie udają się moje plany i projekta. Wierzę jednak w przyszłość. Myślę tylko o tem, żeby wydostać się z cz.[erwonego] krzyża i podreperować się pod każdym względem. Dość już miałem wszystkiego a najważniejsze: wojnę widziałem!”

Z listu wysłanego do Szukiewicza z Grodna 25 marca 1915 r. widać, że życie Jodkowskiego toczyło się bez zmian i mimo niepokoju myśli on o archeologii. Zbliżająca się wiosna to pora, w czasie której zwykle przygotowywał się Jodkowski do letnich badań i składał sprawozdania z rezultatów uzyskanych w poprzednim sezonie wykopaliskowym. Dlatego w listach do Szukiewicza nawiązuje do spraw archeologii w ogóle, a zwłaszcza do wykopalisk.

W marcu otrzymał zawiadomienie o mających się odbyć uroczystościach 50-lecia działalności Cesarskiego Moskiewskiego Towarzystwa Archeologicznego, którego był członkiem od 28 lutego 1914 r. Czy w tych uroczystościach uczestniczył, nie wiadomo, gdyż nie odnalazłam sprawozdań z posiedzeń. Natomiast w specjalnej wydanej na tę okazję księdze¹⁶ znalazł się biogram Jodkowskiego i spis jego publikacji.

Powróćmy jednak do listu z 25 marca, w którym podaje Jodkowski dwie interesujące informacje. Pierwsza to wiadomość o Jubileuszu w Moskwie, druga o liście do Kasy im. Mianowskiego:

„[...] Pisałem do Kasy – raczej do p. Pułaskiego¹⁷, żeby mieli wzgląd na mnie iż nie złożyłem sprawozdania z poszukiwań zeszłorocznych. Berszty mnie zawiedli! Trzeba cierpliwie oczekiwać końca wojny. W Moskwie nadzwyczaj uroczyste ma być obchodzony jubileusz 50-lecia Ces. Tow. Archeol. 27 marca”.

Interesująca jest wzmianka pierwsza. Wskazuje ona, że fundusze na badania zdobywał Jodkowski nie tylko od Rosjan, lecz również polskie instytucje finansowały jego prace poszukiwawcze. Z cytowanego fragmentu listu wynika, że na wyprawę do Berszt, którą odbył Jodkowski w maju 1914 r., a którą opisał w liście do Szukiewicza¹⁸, fundusze uzyskał z Kasy im. Mianowskiego.

Kolejny list, z 12 maja 1915 r., niemal w całości poświęcony jest sprawom badań i pracom podejmowanym przez Jodkowskiego. W nim też odnajdujemy sygnały, że Jodkowski planował zdobycie posady w Warszawie i liczył w tym względzie na pomoc Erazma Majewskiego, z którym od lat utrzymywał korespondencję. List ten zacytuję w dużych fragmentach:

„Chwała Bogu, że już Pan nawet zamierza rozpocząć poszukiwania. W tych dniach otrzymałem kartkę od Majewskiego. Zapytywał co słyhać

¹⁶ P. S. Uvarova, I. N. Borozdin, *Imperatorskoe Moskovskoe Archeologičeskoe Obščestvo v pervye 50-letie ego suščestvovanija (1864–1914)*, t. 2, Moskwa 1915, s. 142.

¹⁷ Kazimierz Pułaski, członek zarządu Kasy im. Mianowskiego.

¹⁸ Bibl. Narodowa III. 2942, k. 114–115.

u mnie i co zamierzam robić – odpisałem ale już kilka dni przeszło, a odpowiedzi nie ma. Może cokolwiek wykombinuje dla mnie w Warszawie [...]. Ja w tym roku chyba nie będę robił – nawet Trok nie mogę skończyć – ponieważ potrzeba jeszcze kilkadziesiąt rs na zdjęcia, a o «komanderówkę» nie będę wcale prosić. Trzeba poczekać i pomyśleć o czymś realniejszym – tym bardziej, że finanse pod psem. Z nudów trochę pacykowałem – odtworzyłem np. wygląd dawny krzyża na cmentarzu [...]¹⁹. Udało się jakoś niby dobrze. Wartałoby jeszcze trochę rzeczy zebrać i wydać – ale czy teraz czas ku temu! Chciałbym bardzo dostać pracę M. Brensztejna o krzyżach żmudzkich ale oddzielnie już nigdzie nie ma – nawet u autora, prawdopodobnie jednak Pan posiada, będę musiał uważnie przejrzeć wtedy w Naczy [...]”.

Plany z przeniesieniem się do Warszawy, jak możemy to wyczytać w liście Jodkowskiego z 26 maja 1915 r., nie zostały zrealizowane. Nie pomogła nawet osobista wizyta. Nie zdobył ani posady, ani pieniędzy na badania, tylko dużo różnorodnych wrażeń, które przekazał Szukiewiczowi:

„Dziś wróciłem z Warszawy i przywozłem sporo niezupełnie przyjemnych wiadomości jak co do siebie, jak też i tyjących się ogółu.

W tym roku ani grosza na poszukiwania! –

Warszawka jednak nie zupełnie przejęta wojną. Złoto sypie się na głupstwa. Panie ubierają się lepiej niż przed wojną. Drożyzna szalona. Zwiedziłem wystawę architektoniczną urządzoną staraniem C.K.O.²⁰ i Tow. Opieki nad Zabytkami Przeszłości – wygląda dość ubogo, nawet sprawia wrażenie, że Polska ciekawych zabytków nie posiada – tak marnie ułożyli całość, aż wstyd bierze. Widocznie organizatorom więcej chodziło o zysk niżli prawdę i piękno, bo znawców widać brak. Smutne zjawisko, tem bardziej, że Rząd wydał Twu 30.000 na wydawnictwo, poświęcone opisowi zabytków budownictwa, zniszczonych przez działania wojenne. O ile to ma być tak przygotowane jak wystawa, to lepiej żeby nie ośmieszali się.

Nowin u mnie żadnych. Będę siedział w Grodnie”.

Jak wynika z wiadomości zawartych w kolejnym liście z 29 maja 1915 r., pozostał Jodkowski w Grodnie:

„[...] wziąłem się trochę do pracy. Przygotowałem do druku artykuł o malarzach polskich w Moskwie w drugiej połowie XVII w.²¹ Odkryłem kilka nazwisk, zupełnie nieznanymi, w archiwum minist. Dworu. Nie tylko o nazwiskach jest mowa, lecz i o pracach, które doszły do naszych dni, a jest ich kilkadziesiąt – naturalnie w Moskwie. Wobec braku odpowiedniego wydawnictwa – prześlę do «Biblioteki Warszawskiej». W ogóle prac o sztuce

¹⁹ Fragment listu nieczytelny.

²⁰ Centralny Komitet Obywatelski działał w Warszawie w 1914 r. i reprezentował orientację prorosyjską; zob. J. Buszko, *Historia Polski 1864–1948*, Warszawa 1980, s. 227.

²¹ J. Jodkowski, *Malarze polscy w Moskwie w drugiej połowie XVII w.*, „Przegląd Historyczny”, t. 19: 1915, z. 1, s. 114–120.

(naturalnie naukowych) nie ma gdzie drukować! Lepiej sprawa stoi z archeologią, lecz brak mi podręczników żeby zdobyć się na coś większego, a o takich rzeczach jak wycieczka do Berszt – pisać nie warto. Wszystko już znane! Gdyby nie wojna, mógł bym rozkopać kurhany w pow. Słonimskim u hr. Pusłowskiego – lecz obecnie o tem nie może być nawet mowy.

Gdy tak myślę, zazdroszczę Panu iż Mu nic nie przeszkadza do badania rodzinnego zakątku kraju. Oby Bóg pozwolił skorzystać z tego jak najwięcej”.

Prace, o których wspominał w cytowanym liście, nie przynosiły mu dochodów, a musiał z czegoś żyć. Z konieczności podjął pracę w Grodnie, daleką od jego zainteresowań. Wyjaśnia to w liście z 21 lipca 1915 r.:

„[...] Pracuję od 1 1/2 miesiąca w Zarządzie Intendentury fortecznej – od 10-tej z rana do 12 w nocy i to codziennie nie wyłączając świąt i niedziel, nawet galówek!! Trudno, bo trudno, ale bez gotówki siedzieć i na pozycjach było jeszcze gorzej.

Teraz wobec mogącej być «nieprzewidzianej» przykrości mam pracy tak wiele, że chodzę z «ogromną» głową [...]”.

Ciekawy jest też przypisek – wiele mówiący:

„Przepraszam, że tak brzydko napisałem: na skrawku papieru, bo tu i z papierem trudna sprawa!!”

Ostatni zachowany list Jodkowskiego do Szukiewicza nosił datę 21 lipca 1915 r. Nie wiemy więc, co robił przez ostatnie lata wojny, jak przeżył dni rewolucji 1917 r. Wiemy tylko, że nie miał najlepszych kontaktów z rodakami, skoro w liście ostatnim relacjonował swoje spotkanie w Wilnie następująco:

„Kość.[ciałkowski]²² był oburzony ujrawszy mnie w wojskowym uniformie! [...]. Nie sądzę jednak, żeby wszyscy byli szowinistami, są chyba i ludzie rozsądni [...] ale tych nie widziałem!! [...]”.

Pod koniec wojny rzucił zapewne mundur wojska rosyjskiego, bo już w 1919 r. zatrudniony został w Grodnie jako kierownik biura Zarządu cywilnego Ziem Wschodnich. Natomiast w 1920 r. wstąpił ochotniczo do Wojska Polskiego i brał udział w walkach z bolszewikami, nawet został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi²³.

Nakreślony tu fragment życia Józefa Jodkowskiego nie jest typowy tylko dla tej jednej postaci. Wielu mieszkańców tak zwanych wówczas guberni zachodnich, zwłaszcza niezamożnych, kończyło studia i podejmowało pracę w rosyjskich instytucjach i zakładach pracy. Dla znakomitej większości dopiero odzyskanie przez Polskę niepodległości stworzyło szanse powrotu do Polski i pracy wśród swoich.

²² Stanisław Kościałkowski (1881–1960), historyk W. Księstwa Litewskiego, działacz oświatowy, od 1921 r. profesor Uniwersytetu w Wilnie, w tym okresie był członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

²³ S. Łoza, *Czy wiesz...*, s. 305–306.

14. X. 1914.

Szanowny Panie.

Otrzymałem odezwę Witolda Sorczyńskiego w sprawie legionów polskich. 3-4 dni temu W. Ks. zatwierdził i wydał koros pierwowzoru legjonowi 3.500 bezdaneł austri. Będzie polskie korpus - 50.000. Utrzymywany będzie kontem wojska. Każdy ochotnik pow. mieć własne umundurowanie, 2 koruski, 2 p. pant., 2 p. szarp 2 chodnośca, 2 rękawice, gniebren, mydło i rewolwer. Kawalerzysta - własnego konia. Nierazomnie otrzymają umundurowanie w Wersawie. Komenda będzie po polsku. Głównym nadzornikiem będzie Sorczyński. Oczekujemy instrukcji z Wersawy w sprawie zapisanych w Srodnie. Bardziej byci morze, że i sam wstąpisz do legionu - tylko, brak monetystos noj przekhodnie. Umundurowanie będzie coś kontowaci, jako ten Brauning. Jeżeli wstąpisz tylko do prechoty, pomocwai kawalerija będzie mwaie majniebezpieczniejsze zadania. Mowidewar i p. Teodor zdecydowisiz? Jestem zdrow. Pracujz obecnie jako sam tarpan ale praca maogot mudna i ucizilowa. Z przyjemnościa bym się wstąpił do legionu. W cięgu holne dni musiz się wyjaśnić - co będzie ze mną. Ścisłkam dloni Gaudig - Pordrouseura i ukłony A. Stanisławi, p. Sabutt i p. Teodorowi

Załącznik
Józef

Aneks 1. Kserokopia listu Józefa Jodkowskiego do Wandalina Szukiewicza. Oryginał w Bibli. Narodowej w Warszawie, dział „Zbiory specjalne”. Korespondencja Wandalina Szukiewicza, sygn. III. 2942 k. 123.

Annex 1. A xerocopy of Józef Jodkowski's letter to Wandalin Szukiewicz. The original in the National Library in Warsaw, Department of Special Collections. Correspondence of Wandalin Szukiewicz, sygn. III. 2942 k. 123.

Śrogi i kochany Panie.

Kreślę list mniejszy na wyjazdnym z Grodna. 12-13 jui będę w Łyku.... Nowina dla mnie wrelka i mocno się cieszę, że będę mógł zwiedzić Prusy wschodnie. Zostałem awansowany na nocelnika ewakuacyjnego punktu w Arysie. Siedzę tu 10 m. od Arysa - napewno! Z pod Litzen odpartli... Z Arysu będę naturalnie przyjechał do Pana. Z drugiego podam niezbyt długi adres. ponieważ dziś wiadomości będą otrzymywały listy przez sztab korpusu - czy też przez sztab frontowego czerwonego krzyża. Ciekaw jestem jakie wrażenie sprawi list mój na Pana. Wskłoni, gdy wrócisz proszę list otrzymałem kartę, Pana, z której widać, że Panu ex libris się podobał - jest to jednak tylko projekt ex libris'a. O ile Pan idzie się radował, można obstarować przez Buchaka, który wie gdzie można

oddzić tym sposobem - jak poróżniczne postawki
Buthaka.

Wybieram się z aparatem fotograficznym -
nawet teleskobyktywem. O „podróży” do Prus
mamysem od początku wojny - jednak mi się to
nie udawało, a dziś braku okropny oficerów,
więc będzie miał zwycięzić zwycięstwa -
W mojej rozprawie odzyskał odzyskał kawa-
łami i obrot. szpitali.

Szkoda, co prawda, powrócić rodzinnemu
przed świątami, ale świąta dla mnie nie są
tym, co dla innych. Chyba
trudycja tylko... Proszę też prosić dla świąt,
a to że uwzględnić na niemożliwość prosi-
wania też materiałów, których w Grodnie
dostać nie można..

Teraz ma być na syty syty się do drogi,
proszę też prosić do tego niespodziewanie, że na
drugą podróż nie będzie przygotowany.

W Grodnie zupełnie urodziła. Złota fra-

was noi polu! — W Stronie Wawrzyny zbe rzeczy
 hi drugo. Sochaewski: pomal caly rozgryty
 pmer twabiv — rozewno. My otrzymujemy cizgke
 i stale wiadomosci ze stalu, wiec kandy brode
 wiadomy, ale pisa: nie wolno!

Wrochome uszkie: stoni i podrozwienia
 zamiatu. Wlony p. Hauwtaime i p. Karbittom

2 Grodn
 4. 8/11 1914.

Zawiera
 Tref

Aneks 2. Kserokopia listu Józefa Jodkowskiego do Wandalina Szukiewicza. Oryginał w Bibl. Narodowej w Warszawie, sygn. III. 2942 k. 127–128.

Annex 2. A xerocopy of Józef Jodkowski's letter to Wandalin Szukiewicz. The original in the National Library in Warsaw, sygn. III. 2942 k. 127–128.

MARIA MAGDALENA BLOMBERGOWA

JÓZEF JODKOWSKI AND HIS WAR BIOGRAPHY IN THE LIGHT OF THE LETTERS TO WANDALIN SZUKIEWICZ, 1914–1915

Summary

On the occasion of the jubilee of Professor Włodzimierz Szafrński, a scholar of a strong scientific position, I would like to remind another scholar who is little known, that is, Józef Jodkowski. For many years he worked in the Russian institutions and it was only after World War I that he had a chance to return to Poland and work for Poles.

His contribution to Polish science and learning were inventories of Polish historical objects kept in the Russian museums and appropriated when Poland was under the partitioning powers. His achievements in organizing museums were quite considerable. He established a museum in Grodno and reconstructed a numismatic collection in the National Museum in Warsaw destroyed and dispersed during the war. As a conservator active in the former guberniyas (provinces) of Vilnius, Grodno and Minsk he could save many valuable objects of historical value.

The facts mentioned above are generally known, however the biography of Jodkowski from the years 1914–1920 contains serious gaps. The letters of Wandalin Szukiewicz – a well-known archaeologist living in Nacza, the Lida region – written to Jodkowski became a basis for the reconstruction of this unknown period of his life.

We know from these letters that Jodkowski stayed in Grodno to save his collection gathered with a great effort and at his own expenses during a period of many years. During the war Jodkowski was a stretcher-bearer in the Red Cross and the field hospital. He also took part in the struggle in the Mazury Lake District. After the war he took off the uniform of the Russian soldier and became head of the Civil Board of the Eastern Lands. In 1920 he joined the Polish Army as a volunteer and took part in the Bolshevik war. However, even in the most difficult moments of his life he was thinking about science and research and worked as an archaeologist and painter.

Translated by Izabella Rodzik

Adres Autorki:

Dr Maria Magdalena Blombergowa

ul. Nowopolska 20/22

91-712 Łódź

The letters mentioned above are generally known, however the biography of Jodkowski from the 1914-1918 period is not. The letters of Władysław Szulc are a well-known archaeological finding in 1922, the 1914-1918 period - written in Lodz - became a basis for the reconstruction of the unknown period of his life. We know from these letters that Jodkowski stayed in Grodno to save the collection gathered with a great effort and at his own expense during a period of many years. During the war Jodkowski was a soldier in the Red Cross and the Red Cross hospital. He also took part in the struggle in the Mazury Lake District. After the war he took on the rights of the Russian soldier and became a member of the Polish Army in 1918. He was recognized as a volunteer and took part in the Polish war. However, even in the most difficult moments of his life he was thinking about science and research and worked as an archaeological and painter.

Władysław Szulc

Władysław Szulc
Dr Maria Magdalena Blombergowa
ul. Nowopolska 20/22
91-712 Łódź

2 Grodno

4/19/1914

Thy

Annex 2: A copy of the letter of Józef Jodkowski do Władysław Szulcowi, Grodno 4.19.14, Warszawa, 1942, III, 127-128.
Annex 3: A copy of Józef Jodkowski's letter to Władysław Szulcowi. The original in the National Library in Warsaw, 1942, III, 127-128.

MARIA MAGDALENA BLOMBERGOWA

JOZEF JODKOWSKI AND HIS WAR BIOGRAPHY IN THE LIGHT OF THE LETTERS TO WŁADYSŁAW SZULC, 1914-1918

Summary

On the occasion of the jubilee of Professor Władysław Szulc, a scholar of a strong scientific position, I would like to remind another scholar who is little known, that is, Józef Jodkowski. For many years he worked in the Russian institutions and it was only after World War I that he had a chance to return to Poland and work for Poles.

His contributions to Polish science and learning were inventions of Polish historical objects left in the Russian institutions and when Poland was under the partitioning power. His achievements in organizing museums were quite considerable. He established a museum in Grodno and reconstructed a numismatic collection in the National Museum in Warsaw destroyed and dispersed during the war. As a consequence, we've in the former gubernia (provinces) of Lodz and Grodno he could save many valuable objects of historical value.